

Tajemnice radosne

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

„Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus”.

Nowe imię. Nowy człowiek. Jezus – Jehoszua – Jahwe jest zbawieniem, Bóg zbawia. „Nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12), jak właśnie to. W istocie podmiotem zwiastowania jesteśmy my wszyscy, zrodzeni w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. W sakramencie chrztu św. otrzymaliśmy nowy kształt życia. W sposób tajemniczy i boski zostaliśmy uformowani w łonie nowej Ewy – Eklezji, Matki nowego Izraela w Chrystusie.

Tę nową jakość życia zawdzięczamy wszak nie sobie, lecz łasce Bożej, której pełnię otrzymała *gratia plena* Maria. Zwiastowana została nam nowina, że będziemy w Jezusie Chrystusie – na Jego obraz i podobieństwo – synami Najwyższego; świętymi jak nasza Matka – Kościół, i nieskalanymi jak nasza Matka – Niepokalana.

Anielskie zwiastowanie odnosi się zarówno do Niewiasty, jak i do Jej Potomstwa; realizuje się natomiast przez posłuszeństwo Eklezji: przez „Niech mi się stanie według twego słowa”, poprzez Maryjne „fiat”.

2. Nawiedzenie św. Elżbiety

„Błogosławiony Owoc żywota Twojego” – wydała okrzyk ta, która uchodziła za niepłodną, na widok przybyłej, która uwierzyła Słowu. Jan poruszył się w łonie z radości na to spotkanie. „Oto Matka Pana mego przychodzi do mnie”. W skromne progi domu człowieka i jego duszy przychodzi Matka Boga i Kościoła. Odnowione zostaje oblicze ziemi; człowieczeństwo – przyobleczone w nowy kształt: Chrystusowy. Bóg nie oczekuje od człowieka jakichś nadzwyczajnych starań – wystarczy, że uwierzy. Dzięki wierze w Syna Najwyższego narodzonego z Niewiasty spływa na ludzi podwójne błogosławieństwo – błogosławieństwo Niewiasty i potomstwa: „Błogosławiona jesteś między niewiastami” i „Błogosławiony jest owoc Twojego łona”. I tak stajemy się uczestnikami Ewangelii jako potomstwo Niewiasty – w Chrystusie.

Te dwa błogosławieństwa są naszym, chrześcijańskim dowodem tożsamości i źródłem uwielbienia za wielkie rzeczy, które uczynił nam Wszchemogący poprzez chrzcielne zwiastowanie, ujmując się za nami, kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami.

3. Narodzenie Jezusa

Każde narodzenie w Chrystusie poprzedzają: „Niech mi się stanie” – *Fiat*, „Wielbi dusza moja Pana” – *Magnificat* i „Niech będzie Bóg uwielbiony” – *Benedictus*. Te trzy. Z nich zaś największy jest „Owoc żywota – Jezus”; najmniejsze zaś, najpośledniejsze – miejsce: Betlejem. Dom chleba. Tam Niewiasta „porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było miejsca w gospodzie”.

Nie wybieramy czasu swoich narodzin – tych w ciele i tych w duchu. Decydują inni. Decyduje Bóg. To On posyła aniołów. Zapala gwiazdę nad grota ciała. Wskazuje drogę do życia – prostaczkom i mędrcom. Miał rację Syrach, gdy mówił: „Początkiem mądrości jest bojaźń Pana”. Bo gdy staje przy nas anioł Pański i chwała Pańska zewsząd nas oświeca, nie sposób nie bać się tych rzeczy, które Pan czyni. Chwała Bogu na wysokości chrzcielnicy i pokój na niskości duszy. Jedni się boją, drudzy padają na kolana. Bo oto Bóg wielki w swojej mocy i chwale wciela się w małość niemowlęcia owiniętego w pieluszki. Nie bójcie się! Raczej zachowujcie „wszystkie te sprawy” i rozważajcie je „w swoim sercu” dzień po dniu, z Maryją i z Kościołem – w Chrystusie.

4. Ofiarowanie Jezusa w świątyni

Chrzest święty to dopiero początek nowego życia. Przekroczenie progę zbawienia. Jeszcze wczoraj podlegaliśmy Prawu Mojżesza, a dziś – nowemu Prawu: Prawu Chrystusa. Chrzest nie jest wszak grobem Starego Testamentu. Jezus nie przyszedł zmienić starego Prawa: przyszedł je wypełnić. Dlatego znalazł się w świątyni. Dlatego rodzice złożyli parę synogarlic; żeby uczynić zadość Prawu Pańskiemu, według którego „Każde pierworodne dziecko płci męskiej miało być poświęcone Panu” i należało je wykupić ofiarą z baranka bądź gołębi.

Na Wschodzie chrześcijanie określają to wydarzenie mianem Spotkania Pańskiego: spotkania Starego Przymierza z Nowym Testamentem. Z jednej strony starzec Symeon i prorokini Anna – pokolenie Jana Chrzciela;

z drugiej – Maryja i Józef z zapowiedzianym potomkiem. Odtąd nic już nie będzie takie samo jak przedtem. Oto pojawia się nowy Potomek, a wraz z Nim – nowe potomstwo Niewiasty, które zniszczy głowę węża. Zanim to jednak uczyni – będzie wzrastać i nabierać sił, napełniać się mądrością i łaską Bożą.

Maryja pojawia się jako pierwszy w pełni ukształtowany w Chrystusie nowy człowiek; wraz z Nią objawia się również niewiasta brzemienna. To Eklezja. Obydwie – Niepokalana i Eklezja (Mistyczne Ciało Chrystusa) – objawiają w sobie „najdoskonalsze podobieństwo Istoty Bożej” – przygotowane wobec wszystkich narodów: na oświecenie pogan i chwałę ludu Bożego.

5. Dwunastoletni Jezus w świątyni

Kształtowanie własnego życia w Chrystusie na wzór Maryi – widoczne w radosnych tajemnicach Różańca – obejmuje wszystkie aspekty ludzkiej aktywności. To kształtowanie – ściśle związane z chrztem św. – z natury jest eklezjalne; związane ze świątynią. Nie bez powodu teologowie nazywają Maryję Eklezją – Kościołem, rozpoznając w niewieście z Księgi Rodzaju niewiastę Apokalipsy. Bo jak nie ma Kościoła bez Chrystusa, tak nie ma Eklezji bez Maryi. To Ona – Matka – kształtowała, wychowywała Jezusa w pierwszych latach Jego życia. Można powiedzieć, że Syn odziedziczył po Niej nie tylko rysy twarzy, ale i życiową mądrość. Maryja przekonała się o tym w jerozolimskiej świątyni. Dwunastoletni Potomek przerósł Jej oczekiwania. Zdziwiła się bardzo, widząc, jak Jezus „siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu”.

To zdziwienie trwa po czasy obecne. Świat nie rozumie Niewiasty; nie rozumie Jej potomstwa. Nie rozumie Dziewicy i Matki, Niepokalanej i Brzemiennej. Nie jest w stanie objąć rozumem nowego – maryjno-eklezjalnego – kształtu człowieczeństwa, w Chrystusie.

Tajemnice światła

1. Chrzest Jezusa w Jordanie

„Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”. A zaraz potem: „Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed gniewem?”. Słowa te na przemian to zachęcają, to odstręczają. Mimo tej dwuznaczności ludzie zebra-

ni wokół Jana Chrzciciela dokonują symbolicznego oczyszczenia: zarówno pobożni faryzeusze i uczeni saduceusze, jak i chciwi celnicy, okrutni żołnierze oraz okoliczni rybacy i rolnicy. Wszyscy chcą uciec przed gniewem Bożym. Jan jednak wyjaśnia: „Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie. [...] On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem”.

Właśnie nadszedł. W chwili kiedy się nie spodziewali – ani uczeni, ani wieśniacy. Wszedł do wody jak oni; podobny do nich we wszystkim, oprócz grzechu. Dlatego nie wyznał żadnego i „natychmiast wyszedł z wody”, tuż po wynurzeniu z rzeki. Nie był to jednak pusty ceremoniał. Jezus poniósł do Jordanu winy wszystkich, aby „przestali być uczestnikami grzechów”. Wszyscy tedy wstępowali do tej samej wody, do której przed chwilą wszedł Jezus. Wyznawali swoje grzechy i wychodzili obmyci i opromienieni blaskiem otwartego nieba, oświeceni głosem z góry: Ten jest Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie. Idźcie za Nim. Odpowiedzcie na Jego wezwanie jak Maryja – „fiat”. W posłuszeństwie Bogu rodzi się nowy człowiek, nowe potomstwo niewiasty – maryjne i eklezjalne.

2. Cud w Kanie Galilejskiej

Na wesele w Kanie Galilejskiej zaproszono Jezusa i Jego uczniów: „była tam Matka Jezusa”. Sala weselna przekształciła się na chwilę w przestrzeń kościelną. Rozpoczęła się pierwsza katecheza. Niemalą wpływ na jej przebieg miała niewiasta – Maryja. Mogą nas nieco dziwić miejsce i czas katechezy, ale dla Boga to nie ma znaczenia. Kształtowanie chrześcijańskiego życia odbywa się w różnych okolicznościach, lecz zawsze – w towarzystwie niewiasty. Formacja nowego człowieka jest bowiem przejawem osobistej troski Maryi: „Nie mają już wina”; oraz matczynej rady Eklezji: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Napełnijcie chrzcielną stągiew i zaczerpnijcie z niej. Maryjna wiara i eklezjalne zawierzenie stoją u podstaw nowego człowieka.

Chłodna woda starego Prawa przemieniona zostaje w rozgrzewające wino miłości: przeobrażenie ludzkiej istoty w Bożego potomka, w kształcie i wymiarze Chrystusowym. To obecny i rozpoznawalny obraz Boga w człowieku i początek znaków, które zaczął czynić Jezus, Syn Niewiasty. Świadkiem tego początku była w Kanie Niewiasta Niepokalana, najwierniejsza lko-

na Chrystusa i Córa brzemiennej Eklezji. Odtąd to ona podaje ludziom dobre wino Ewangelii „aż do tej pory”.

3. Głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

Ewangelizacja to główny sens chrześcijańskiego życia. Głoszenie królestwa Bożego ubogim i smutnym, cichym i miłosiernym, cierpliwym i cierpiącym, oczernianym i prześladowanym; ludziom czystego serca, czyniącym pokój i dobro – to naturalny przejaw aktywności odnowionego w Chrystusie człowieka. Takie kompetencje otrzymał on na chrzcie świętym.

Nie wystarczy jednak wejść do rzeki albo rozwinąć w świątyni księgi i wzywać do nawrócenia innych. Bo wtedy wielu z naszych słuchaczy powie nam: „Lekarzu, ulecz samego siebie” albo zażąda, żebyśmy powiedzieli paralitykowi: „Wstań, weź swoje łoże i idź do domu”, albo choćby: „Przemień wodę w wino”! Albo jeszcze prościej. Zwyczajnie. Potwierdź prawdziwość głoszonej nauki duchowym wzrostem w Chrystusie. Dowiedz swego pokrewieństwa z Matką – Maryją i Kościołem. Dowiedz – nie mądrym wywodem, ale swoim życiem, czym jesteś „sługą i dzieckiem, i niewolnikiem, i rzeczą, i własnością”? Czy pod każdym względem jesteś „Jej, i to na całe życie i śmierć, i wieczność – jakby Nią samą”? Niewiastą z Księgi Rodzaju i Apokalipsy – Maryją, Eklezją?

4. Przeobrażenie Pańskie na górze Tabor

Bywa, że dopiero w sytuacjach granicznych pokazujemy, kim jesteśmy naprawdę, jak wyglądamy. Okazuje się wówczas, że twarz nasza poszarzała; szaty przestały lśnić. Po obmyciu w wodach Jordanu i strojnym beciku pozostało jedynie wspomnienie. Przemierzamy dolinę życia. Przestrzeń tyleż wygodną, co płaską. Tam, w dolinie, zaczęliśmy szemrać: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?”. Przestaliśmy chodzić z Jezusem, wspinać się z Nim na góry. Poszliśmy własną drogą. Niektórym zajęło to, jak Panu Bogu, sześć dni życia. Ale nawet wtedy, po tych sześciu dniach, warto „wejść na górę wysoką, osobno” i spotkać się z Mojżeszem i Eliaszem. Warto spotkać się z własnym przeznaczeniem; usłyszeć głos z obłoku: „To jest Syn Mój umiłowany, w którym mam upodobanie”.

Piotr, Jan i Jakub weszli na górę i zobaczyli Pana takim, jakim jest. Cud przemienienia sprawiła modlitwa. Poszli przecież tam, „aby się modlić”. W istocie Jezus nie przemienił się, to przemieniły się oczy i serca apostołów. Pan pozostał ten sam – wczoraj, dziś i na wieki. Właśnie dziś zobaczyli Go w Jego odwiecznym kształcie. I jakże chcieli ten kształt zachować dla siebie i w sobie: „Panie, dobrze nam tu jest”.

Ten boski kształt człowieczeństwa wciąż zachowują w sobie niewiasty – Maryja i Eklezja – i zachęcają swoje potomstwo do wejścia na górę wysoką.

5. Ustanowienie Eucharystii w czasie Ostatniej Wieczery

Cud przeistoczenia dokonał się w obecności niewiast. Gdy nadeszła pora, Jezus zajął miejsce u stołu. Była z Nim Eklezja – apostołowie. Dyskretną obecność zaznaczyła również druga niewiasta. Jej znakiem były wieczerza, wino i przaśniki.

Przemieniona w wino woda z Kany dostąpiła kolejnego wywyższenia: wino uczynił Pan swoją Krwią, a przaśny chleb – Ciałem. Kształt życia w Chrystusie zyskał w Eucharystii nowy wymiar: tajemniczy i powszedni. Z jednej strony można tego życia dotknąć i „skonsumować”; z drugiej – nie sposób go pochwycić i zrozumieć. „Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. [...] Chlebem, który Ja wam daję, jest moje ciało za życie świata. [...] Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. Ten duchowy pokarm rozdziela potomstwu wyłącznie jego matka – Kościół.

Tajemnice bolesne

1. Modlitwa Jezusa w Ogrójcu

Jezus przeżywa trwogę – trwogę człowieka – i na kolanach prosi Ojca o zabranie kielicha. To niemożliwe. Nie da się ominąć przeznaczenia. Apostołowie śpią, choć pora na sen niestosowna. „Śpicie dalej i odpoczywacie? Dosyć. Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników”. I przyszli – „z mieczami i kijami, jak na zbójcę [...] Wtedy opuścili Go wszy-

szy...". – „Niewiasta zbiegła na pustynię”. Chcieli ją pochwycić żołnierze Złego, lecz w ich rękach zostało tylko białe prześcieradło, w które była ubrana.

Zagrożone jest potomstwo Niewiasty, czyhają nań liczne niebezpieczeństwa ze strony Smoka, który pragnie zniszczyć w nim nowy kształt człowieczeństwa budowany od początku Ewangelii, od dnia chrztu świętego. Nadchodzi kolejny etap kształtowania swojego życia: czas, kiedy „pot jak gęste krople krwi” znaczy ziemię i dni chrześcijanina. Trzeba się wtedy modlić, „aby nie ulec pokusie” pozostania na etapie wody i wina; modlić się w samotności, ale nie w alienacji. *Homo orans* nigdy nie jest sam, zawsze towarzyszą mu niewiasty: Maryja i Kościół. Te niewiasty nie zasypiają; ich duch jest zawsze ochoczy, a ciała mocne.

2. Jezus ubiczowany

Jezus pozostał sam na sam ze swoimi prześladowcami: Kajfaszem, Annaszem, Herodem, Piłatem. Ten ostatni kazał Jezusa wychłostać i uwolnić, bo nie znalazł w Nim żadnej winy, o którą Go oskarżali. Bolesna chłosta nie mogła jednak zastąpić ofiary, zeszpeciła jedynie odmienioną na Taborze twarz Człowieka, poplamiała krwią wybieloną przez boskiego foluszniaka lśniąca biel szat. Wielu osłupiało na widok Potomka Niewiasty: zniszczonej, zdewastowanej postaci ludzkiej. Bijącym poddano grzbiet ich Potomka, policzki rwącym jego brodę, twarz opluto: „tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd”: oszpecony kształt nowego życia w Chrystusie.

Nie oszpecił Jezusa Jego Ojciec. Szpetota to domena Smoka. Szpecąc, diabeł pragnie zatrzeć oblicze Boga w potomstwie Niewiasty. Nie może jednak zniszczyć owego, nieulegającego zatarciu nowego kształtu życia w Chrystusie, który otrzymało potomstwo w chrzcie świętym.

3. Król w cierniowej koronie

„A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym”. Takiego Jezusa przedstawił zebrany Piłat: „Oto człowiek” – „jakby korzeń z wyschniętej ziemi”. Nie miał On wdzięku ani tamtego blasku z góry Przemienienia; wyglądu, który by się podobał ludziom. Nikt nie mówił: „dobrze, że tu jesteśmy”; przeciwnie – mieliśmy Go za nic, za kogoś, przed kim twarz się zakrywa. „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem” – wystawiony na widok publiczny; po-

liczkowany i wyszydzany: „Witaj, Królu Żydowski!”. Królu, w koronie cieniowej i płaszczu szkarłatnym.

Na trybunale zasiadł człowiek, by sędzić Potomka Niewiasty i skazać Go na śmierć krzyżową, tylko za to, że śmiał ukształtować swoje życie na obraz Boży. Wyrok odczytano pośród krzyków: „Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!”. Tylko Matki milczały. Maryja i Kościół.

4. Jezus dźwiga krzyż na Golgotę

„On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki”.

Podczas drogi krzyżowej żołnierze zatrzymali wszak niejakiego Szymona z Cyreny i na niego włożyli krzyż Chrystusowy. Jezus szedł przodem, za nim człowiek z krzyżem. Jego i swoim. Dlaczego on – Szymon z Cyreny, a nie Szymon ze Skaly? Dlaczego nie Jakub? Bo uciekli. Pochowali się w domach. Inni, dla których mowa Jezusa była zbyt twarda, wcześniej odeszli. Zawiedzeni: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela”.

To nie był wielki pochód. Jezusa odprowadzały córki jerozolimskie, zawodząc i płacząc. Szła w kondukcje także biblijna niewiasta: Matka Jezusowa. Było jeszcze dwóch mężczyzn (nie licząc żołnierzy, szyderców i gapiów); to Jan i Cyreneńczyk. Pierwszy wspierał ramieniem Niewiastę, drugi – pomagał Potomstwu nieść drzewo na górę ofiary. Obydwaj ukształtowani w Chrystusie, choć w różnym czasie i w inny sposób. Jan – formowany od swojej młodości; Szymon – nagle, w okamgnieniu i w sytuacji najmniej do tego sposobnej. Na drodze krzyżowej.

5. Wykonało się

Powiesili Zbawcę na krzyżu. Przybili do drzewa gwoździami. Rozdzielili między siebie Jego szaty, które jeszcze wczoraj lśniły jak śnieg, a dziś – zbrukane, zakrwawione. Szydercy szydzili. Gapie zadzierali głowy z ciekawości, czy przybędzie na pomoc Eliasz. Obok stała Niewiasta. Jej Serce przeniknął miecz, jak przepowiedział starzec Symeon. Na jaw wyszły zamysły serc wielu. Słysząc było komentarze: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi”. Ale On przyszedł na ziemię wybawić nie siebie. Bóg posłał Go na świat po to, by zbawić człowieka. „Dziś ze Mną będziesz w raj” – rzekł do pierwszego. A potem zajął się pozostałymi: „Niewiasto, oto syn twój”; Janie – „Oto Matka twoja”.

Dlatego nie zszedł z krzyża. Dotrwał do końca: „Wykonało się”. Zanim zstąpił Pocieszyciel, Jezus powierzył wszystkich niewieście – Eklezji. Ją samą powierzył swojemu uczniowi. Zaświadczył o tym on właśnie – ten, który widział. Świadeństwo jego jest prawdziwe jak woda i krew z boku Chrystusowego – na oczyszczenie ciał i dusz. Kształtowanie ich powierzył Jezus na krzyżu niewiastom: Maryi i Eklezji.

Tajemnice chwalebne

1. Zmartwychwstanie

Pochowano Jezusa. Władze postawiły straż. Apostołowie zamknęli się w Wieczerniku. Oczekiwanie. Strach. Pierwszego jednak dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, do grobu udały się niewiasty. Grób był otwarty i pusty. Zostały tylko prześcieradła oraz chusta. Maria Magdalena zapłakała: „Niewiasto, czemu płaczesz?” – usłyszała głos. „Zabrano Pana mego”. Odwróciła się i ujrzała Jezusa: „Rabbuni!”. On rzekł do niej: „Udaj się do moich braci”. Z tą nowiną podbiegła do apostołów. Tym jednak niewieście słowa zdały się być czczą gadaniną. Postanowili sprawdzić. Pobiegli do grobu, Jan i Piotr. I wrócili, dziwiąc się temu, co się stało. Zobaczyli i nie dowierzali – niewiastom i sobie. Sytuacja była niejednoznaczna. Piotr postanowił: „Idę łowić ryby”. „Idziemy i my z tobą” – przytaknęli pozostali. Wyszli z domu i wsiedli do łodzi, ale nic nie złowili.

Na brzegu stał człowiek: „Dzieci, czy macie co na posiłek?” – zapytał. Nie mieli. „Zarzućcie sieć po prawej stronie”. To był niewiarygodnie wielki połów. „To jest Pan!” – powiedział uczeń, którego Jezus miłował. Teraz dopiero Go poznali. Nikt nie odważył się zadać pytania: „Kto Ty jesteś?”, bo wiedzieli, „że to jest Pan”. Ale czy uwierzyli w zmartwychwstanie? Wciąż się bali. Ryglowali drzwi w Wieczerniku. Nie rozumieli obecności Maryi ani nie spodziewali się nadchodzącej z pustyni Eklezji – w mocy Ducha i ognia.

2. Wniebowstąpienie

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus przekonywał apostołów o konieczności swego odejścia: „Odchodzę i przyjdę znów do was [...] Pożyteczne jest dla was Moje odejście, bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was”. Odtąd On będzie uczył potomstwo Niewiasty i przypominał o wszystkim. Duch

Pocieszyciel, którego pośle od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Jezusie Chrystusie.

Potem Jezus wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce, błogosławił. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i zasiadł po prawicy Ojca. A oto przystąpili do nich dwaj aniołowie. I rzekli: „Mężowie z Galilei, dlaczego stojecie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”. Wtedy z wielką radością wrócili do Jerozolimy, wielbiąc i błogosławiąc Boga – wraz z Maryją i innymi niewiastami. Szymon Piotr i pozostali apostołowie już nie wybierali się na ryby. Postanowili wyjść z ukrycia. Najpierw uzupełnili grono Eklezji – o Marcieja.

3. Zesłanie Ducha Świętego

Przybywszy z Góry Oliwnej do domu, apostołowie weszli do sali na górze i przebywali w niej do dnia Pięćdziesiątnicy, trwając „jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, matką Jezusa, i braćmi Jego”. Trwali tak do czasu objawienia się Ducha Pocieszyciela, który w szumie wichru i językach ognia spoczął na Niewieście – Eklezji i Maryi. Spełniły się słowa Jana Chrzciciela o chrzcie ogniem.

Wystąpił Piotr i z odwagą zaświadczył wobec licznie zgromadzonych o Jezusie Nazarejczyku, Mężu, „którego posłannictwo Bóg potwierdził niezwykłymi czynami, cudami i znakami”, którego to Męża przybili oni rękami bezbożnych do krzyża. „Lecz Bóg Go wskrzesił, zerwawszy więzy śmierci...”. Tego właśnie Jezusa Bóg uczynił Panem i Mesjaszem.

„I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz”. Duch kształtował życie pierwotnej Eklezji. Kościół trwał w nauce Pana i we wspólności, w modlitwach i łamaniu chleba po domach. Cały lud odnosił się do Niewiasty życzliwie. Pan zaś przez swego Ducha przymnażał jej córek i synów, którzy dostępowali zbawienia: nowego życia w Chrystusie.

4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Odkąd Jan wziął Maryję spod krzyża do siebie, Maryja dzieliła los Eklezji. „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących”. Niewiasta wielbiła Boga. Cieszyła się życzliwością ludzi. Smok jednak nie dawał za wy-

graną. Nastąpiła walka na niebie i na ziemi. Zaczęto ścigać Eklezję. Ukamienowano Szczepana, biczowano, więziono i uśmiercano kolejnych apostołów. Miecz boleści wnikał coraz głębiej w serce Niewiasty.

Gdy wypełnił się czas, odeszła. Odeszła cicho, jak żyła. Bez rozgłosu. Pozostał pusty grób i – jak mówią – bukiety róż. Nikt nie miał sposobności dotknąć znaków wniebowzięcia. Musiało Eklezji wystarczyć słowo Zasiadającego na tronie, który rzekł: „Chodź, ukażę ci Oblubienicę, Małżonkę Baranka”, Niewiastę obleczoną w słońce, z księżycem u Jej stóp i koroną z gwiazd dwunastu na Jej głowie. Tę, która jako pierwsza stała się doskonałą Ikoną niewidzialnego Boga – w Chrystusie Jezusie.

5. Ukoronowanie Matki Bożej na Królową nieba i ziemi

Gdy „nadeszły gody Baranka, [...] Jego Małżonka się przystroiliła, i dano jej oblec bisior lśniący i czysty”. Zakrólowała na niebie i ziemi. Aniołowie śpiewają: *Salve Regina coeli!* Witaj, Monarchini! Tyś filarem świątyni Boga. Na tym filarze zapisane jest Jego imię i nowe imię człowieka. Bo oto „w niebie została otwarta świątynia Przybytku Świadectwa i napełniła się dymem od chwały Boga i Jego potęgi”.

– „A Duch i Oblubienica mówią: »Przyjdź!«. A kto słyszy, niech powie: »Przyjdź!«. I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie”. Przychodzą ukształtowani na nowo w Chrystusie potomkowie Niewiasty – i płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała.

OPRACOWANIE:

KS. DR MAREK DZIEWIECKI

KS. MARIAN KOWALCZYK

O. STANISŁAW M. PIĘTKA OFM CONV

KS. DARIUSZ PRZYBYSZEWSKI SAC

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
50 EAST LAKE STREET, CHICAGO, ILL. 60607
1984
ISBN 0-226-01111-1
HARDCOVER \$25.00
PAPERBACK \$12.50
This book is published by the University of Chicago Press, 50 East Lake Street, Chicago, Illinois 60607. It is also published by the University of Chicago Press, 100 Brook Hill Drive, West Nyack, New York 10994. The University of Chicago Press is a member of the Association of American University Presses.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
50 EAST LAKE STREET, CHICAGO, ILL. 60607
1984
ISBN 0-226-01111-1
HARDCOVER \$25.00
PAPERBACK \$12.50
This book is published by the University of Chicago Press, 50 East Lake Street, Chicago, Illinois 60607. It is also published by the University of Chicago Press, 100 Brook Hill Drive, West Nyack, New York 10994. The University of Chicago Press is a member of the Association of American University Presses.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
50 EAST LAKE STREET, CHICAGO, ILL. 60607
1984
ISBN 0-226-01111-1
HARDCOVER \$25.00
PAPERBACK \$12.50
This book is published by the University of Chicago Press, 50 East Lake Street, Chicago, Illinois 60607. It is also published by the University of Chicago Press, 100 Brook Hill Drive, West Nyack, New York 10994. The University of Chicago Press is a member of the Association of American University Presses.